Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 28 Grudnia / 9 Stycznia — № 3 — ROK 185²/₃

WIADOMOŚCI ROLNICZO-PRZEMYSŁOWE

przez Bronisława Łempickiego.

Podania o Królestwie Polskiém, z oddziału statystyki rolniczo-przemysłowo-handlowéj.

Dla ocenienia ruchu przemysłowego w kraju, konieczną jest dokładna znajomość żywiołów, czyli środków, które na powodzenie jego, szkodliwy lub pomyślny wpływ wywierać mogą. Żywioły te nie są wszędzie jednakie: okolice jednego i tegoż samego kraju, ogromnie pod tym względem różnić się mogą. Tu np. jest dostatek drzewa lub torfu, tu pełno rzek, jezior, kanałów, gdzieindziéj wcale ich nie ma; tu ziemia urodzajna, tam grunt skalisty, albo piasek dziki, okolica mniéj ludna, drogi złe i t. p.

Poznać to wszystko, rozważyć i ocenić wcześnie, jest rzeczą niezbędną dla ludzi oddających się jakimkolwiek handlowo-przemysłowym zatrudnieniom.

Toż samo cośmy tu ogólnie powiedzieli, jak najzupełniéj da się zastósować i do kraju naszego.

Rolnictwo już nawet nasze, jakkolwiek z powodu jednostajności klimatu i wewnętrznych stosunków zbliżone, przedstawia jednak dość wybitne między niektóremi okolicami różnice, czy to gatunkiem ziemi, czy dogodnością położenia, czy to nakoniec wyższém usposobieniem, zabiegłością i zamożnością mieszkańców spowodowane.

Zamierzyliśmy podawać ogólne wypadki rolnicze z całego kraju, uważamy więc za słuszne odświeżyć w pamięci czytelników ważniejsze statystyczno-rolnicze data, dzisiejszego Królestwa Polskiego, ponieważ z następstwem pracy, nieraz do tych podań odwołać się nam przyjdzie, w ocenianiu podawanych wiadomości z gospodarstw rolnych i przemysłu; podobne wiadomości są bardzo ważne dla każdego co pragnie wyśledzić przyczyny wielu ekonomicznych kraju naszego fenomenów, poznać powody pobudzające lub wstrzymujące postęp rolniczego przemysłu.

Niniejszą pracę i całą następną poświęcam współziomkom moim, z prośbą aby w podawanych przezemnie korrespondencyach upatrywali nie ochotę do krytykowania gospodarstw naszych, ale chęć podania szczeréj pomocy, która choćby nie wszędzie dobrą i trafną była, przynieść może przynajmniéj tę korzyść jaka zwykle wypływa ze zwrócenia powszechniejszéj uwagi na przedmiot wszechstronnego rozpoznania godny.

Może też to będzie pobudką dla naszych Ziemian do zasilania naszego Korrespondenta artykułami czerpanemi z życia, z doświadczenia, z tego co się na naszéj ziemi w przedmiocie gospodarstwa już zrobiło; a takie przykłady mające koloryt prawdy i miejscowych stosunków, więcéj robią wrażenia, jak opowiadanie dziwów nadzwyczajnych zagranicznego gospodarstwa, którym zwykle albo niewierzą, albo które z góry odrzucają, jako dla naszego gospodarstwa niepraktyczne i niemożliwe.

Przypominamy się zawezwanym przez nas ziemianom do podawania wiadomości rolniczych, i prosiemy aby byli łaskawsi na nas i zechcieli przyjąć współpracownictwo z nami; tym zaś którzy raczyli już zaszczycić nas swemi korespondencyami, uprzejme składamy podziękowanie.

Położenie, Rozległość, Powierzchnia i Przyroda naszéj ziemi w ogólności.

Królestwo Polskie leży między 50°4' i 55°6' szer. półn. a między 15°10' i 21°48' wschodniéj długości południka paryzkiego. Największa długość jego z południa na północ, od *Tarnogrodu* do *Kowna* wynosi mil polskich 72, a szerokość od *Brześcia Litewskiego* do *Pyzdrów* mil 65½. Cała powierzchnia zajmuje 2,270 mil □ (15 na stopień geograficzny).

Kraj nasz w ogólności płaski, gdzieniegdzie jednak napiętrzony wzgórzami, czasem nawet dochodzącemi do znacznéj wysokości. Wzgórza te dzielą się głównie na dwie odnogi, z których jedno w Krakowskiém a drugie w Sandomierskiém się rozciąga.

Odnoga gór w Sandomierskiém jest w ogólności więcéj pochylona ku morzu, przedstawia jednakże wysokości znaczniejsze niżeli odnoga gór Krakowskich, z pomiędzy których Łysa góra ma stóp paryzkich . . . . 1908.
Góra Swiętokrzyska . . . . 1813.

Pryroda ziemi Królestwa Polskiego bardzo jest rozmaita. W nadbrzeżach północnych Wisły i Bugu przeważa piasek, tu i owdzie z gliną pomieszany. Część położona między Wisłą i granicami pruskiemi jest w ogólności żyzna, urodzajna, miejscami wszakże piaskami i błotami przepleciona. Przykrzejsze piaski i rozleglejsze bagna zalegają strony na wschodzie Wisły i na południu Buga rozłożone, również koło Widawki, w Augustowskiém, w Lubelskiém w stronie południowo-wschodniéj i w niektórych miejscach w Krakowskiém. Grunta najurodzajniejsze są w okolicy Nidy w Sandomierskiém, i ku Krakowowi, na południu; przy Warszawie, w środku i około Kalwaryi i Maryampola w stronie północno-wschodniéj. Łąki najpiękniejsze w Mazowieckiém i w Lubelskiém; lasy największe w Augustowskiém i w Mazowieckiém; miejsca zaś najbagnitsze w okolicach Krasnegostawu w Lubelskiém, w Płockiém na północy i wzdłuż rzek Biebrzy i Narwi w Augustowskiém.

Polska przedstawia na powierzchni swojéj ziemi nadzwyczajną obfitość kamieni napływowych, między któremi wszelkie odmiany skał pierwotnych, przechodowych i t. d. spostrzegać się dają. Wielkość ich bywa bardzo rozmaita, od orzechowéj wielkości do wielu stóp w średnicy dochodzi czasem. Są okolice, w których kamienie nawet uprawę roli utrudniają.

Spławy czyli komunikacye wodne.

Królestwo Polskie ma na przestrzeniach swoich mnóstwo rzek i strumieni, które użyźniając grunta, ułatwiają zarazem, przenoszenie w różne strony płodów krajowych. Nie wszystkie jednakże, nawet z większych rzek polskich, są obecnie do spławu uzdatnione. Jedne, z nich przebiegając niezmierzone okiem płaszczyzny i swobodnie

po nich się rozlewając, są w wielu miejscach za płytkie; innych zaś spód niestały, zmienny, tworzy z każdą godziną prawie nowe wysypy, lub koryto od niepamiętnych czasów zapełnione jest mnóstwem drzew, które woda w biegu swoim przez lasy, z brzegów podmytych poobalała.

Ze wszystkich tych rzek *Wisła* jest największą; przeszło 120 rzek i strumieni różnych, wpada do jéj koryta. Bieg Wisły uroczysty, wspaniały. Od źródła pod Cieszynem w Szląsku, aż do Sandomierza, ciągle ku wschodowi skierowany, ale tu zabrawszy San, z Galicyi przychodzący, zwraca się nagle ku północy i stale aż do Modlina, trzyma się tego kierunku, niosąc z sobą massy, piasku i żwiru, które w jéj koryto z mnóstwem zdrojów i strumieni Karpackich wrzucone zostały. Wieprz, Pilica, Bug, Narew, łączą się z Wisłą w tym biegu. Od Modlina zmienia Wisła kierunek na zachodni i północno-zachodni, a opuszczając granice Królestwa pod Toruniem, wraca znowu do kierunku zupełnie północnego. Rzeka ta dzieląc Królestwo na dwie niemal równe połowy, przemysł i handel jego niesłychanie ożywiać może. Średnia szerokość Wisły jest 250 sążni.

Malte-Brun oblicza jéj bieg na 105 mil pols., *Hoffman* zaś na 144 mil podaje. Wisła w całém Królestwie Polskiém doskonale jest spławna, wielkiéj wszakże potrzebuje przezorności sterników, z powodu nadzwyczaj niestałego gruntu, a ztąd codziennie zmieniających się wysypów.

Bug wpływa z Galicyi do Królestwa, niedaleko Kryłowa i następnie pod Serockiem łączy się z Narwią. Koryto jego zewnątrz Królestwa płytkie, trudno spławne, ale od Włodawy porządniejszém i przystępniejszém się staje. Średnia szerokość Buga 60 sążni, długość zaś całkowita 73½ mile, z których w samém Królestwie mil 37½.

Narew dopiero przyjąwszy Bebrzę pod Wizną, spławną być poczyna; długość od źródła w Grodzieńskiém, aż do ujścia pod Modlinem do Wisły, mil 36 wynosi, z których 26 w Królestwie.

Wieprz przeżyna kraju lesistego w Lubelskiém mil 31½ i wpada do Wisły pod Demblinem niedaleko Stenżycy. Średnia jego szerokość 60 sążni.

Niemen, rzeka litewska, sławna z pięknych nadbrzeżów, od samego niemal źródła aż do ujścia do Baltyckiego morza, wszędzie jest spławna; statki wszakże większego wymiaru dopiero od Grodna iść mogą. Długość jego 75 mil przeszło z których 32 mil, od Grodna do Jurburga, stanowi granicę między Królestwem.

Pilica, wypłynąwszy z pod Zamku tegoż imienia w Krakowskiém, przeżyna 32 mile kraju wzgórzystego i pod Potyczą wpada do Wisły. Nadbrzeżne okolice Pilicy szczególniejszą odznaczają się pięknością.

Warta któréj źródło również w Krakowskiém, toczy swoje wody przez grunta niskie, bagniste i ubiegłszy 42 mil królestwem, wchodzi do Poznańskiego.

Te są główniejsze rzeki Królestwa; o wielu innych pomniejszych wtenczas mówić będziemy, kiedy o ich korzyściach w przemysłowych zakładach, a nawet i o samych komunikacyach w rozmaitych częściach Królestwa rzecz wypadnie.

Królestwo Polskie posiada piękny i kosztowny *Kanał* w Augustowskiém; ważność jego nader wielka, tak ze względu długości, jako i połączenia licznych rzek i jezior téj strony. Celem kanału Augustowskiego było połączenie Niemna z Wisłą, za pośrednictwem rzek Narwi, Biebrzy, Netty, Hańczy, kilku jezior, błot i sztucznych kanałów, a tym sposobem otworzenie komunikacyi Królestwu Polskie mu z portami morza Baltyckiego. Linija spławna, poprowadzeniem kanału Augustowskiego utworzona, wynosi mil 21; zaczyna się pod Wizną, przy wpływie Biebrzy do Narwi, a kończy się o 3⅗ mili, na północ Grodna, w punkcie zetknięcia się Kanału z Niemnem.

Głębokość wody na Kanale podczas spławu jest 5 do 6 stóp, a szerokość Kanału taka, że dwa statki, berlinkami zwane, wygodnie minąć się mogą.

Pod względem ważności, mocy i piękności, należy Kanał Augustowski do najznakomitszych tego rodzaju przedsięwzięć w Europie, a pod względem łączności jezior w skład jego wchodzących, jeden tylko Kanał Kaledońskim zwany, w Szkocyi, porównany z nim być może.

Do spławów w Królestwie Polskiém używane są najpowszechniéj statki płytkie ale obszerne, galarami, krypami zwane; obecnie zaś do przewożenia tak ciężarów jako też i podróżnych służą statki parowe ze swemi gabarami. Wisła okryta jest tego rodzaju statkami począwszy od pierwszych dni wiosny, aż do późnéj jesieni. Drzewo spławia się w tratwach, czyli więziach, często do znacznéj dochodzących długości.

Gościńce czyli Komunikacye lądowe.

Królestwo posiada kilka wielkich bitych, szosowych gościńców, ułatwiających jego komunikacyę z Warszawą.

Jeden z nich prowadzi przez Kalisz do granicy Poznańskiéj, drugi przez Siedlce do Brześcia Litewskiego, trzeci do Kowna, od tego na prawo idzie szossé do Białegostoku, czwarty do Krakowa, piąty cząstkowy w Lubelskiém; oprócz tych głównych mamy jeszcze w rozmaitych stronach Królestwa po kilka mil bitych dróg. Drogi te, pod każdym względem z najlepszemi w Europie porównane być mogą. Budowa ich trwała i piękna, kamień w ogólności twardy i dozór troskliwy.

W ostatnich zaś czasach przybył nam nadzwyczajnie ważny i tani środek komunikacyjny t. j. droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska, a w roku zaś zeszłym zaczęto budować drogę żelazną Warszawsko-Petersbugską, niemniéj ważną jak pierwsza dla kraju naszego.

Obecnie zatrzymujemy się na ogólnych statystyczno-przemysłowych podaniach; wkrótce jednakże nieomieszkamy podać opisu po szczególe każdego powiatu kraju naszego, pod względem rolniczo-przemysłowym.

Wiadomości Rolniczo Przemysłowe, dnia 1 stycznia 1853 r.

Główny cel i zadanie gospodarstwa wiejskiego jest jak największa produkcya ziarna, uważam więc za słuszne, podając *Wiadomości rolnicze*, zacząć od przedstawienia stanu ozimin naszych.

Łagodna jesień wpłynęła wiele na silne rozkrzewienie i umocnienie się oziminy; ogólnie są one tak piękne w całym kraju że nic do życzenia nie pozostawiają; późniejsze nawet obsiewy znacznie się dziś poprawiły; stan powietrza zeszłoroczny, mało hygrometryczny, pozwala mieć i na przyszłość o nich jak najlepsze nadzieje. Sławny agronom niemiecki, Schweitzer, w tom. 11 str. 421 mówi: »w ogólności, zasiewy ozime zwykle więcéj cierpią od mokradli niż zasiewy jare; mokradła ta jest największym nieprzyjacielem rolnika, zbytek wilgoci jest najgłówniejszą przyczyną wymarzania żyta«—o czém podobnież się wyr ża i Rothe; Kreyssig zaś mówi, że łagodna jesień wiele wpływa na dobry plon pszenicy.

P. Barthel von Weidenthal, ze Zbójna, w liście swym pisanym do nas wyraża się, że w powiecie Lipnowskim, oziminy na roli w kulturze będącéj, przedstawiają obraz najpiękniejszych łąk.

Stan atmosfery jaki dotąd mamy, błogosławionym jest dla tych mianowicie, którzy po ogólnym nieurodzaju jarzyny w r. z. są w niedostatku paszy i słomy; widzimy dotąd pasące się po polach i łąkach bydło, konie i owce; lecz zgadzamy się na uwagi p. Barthel von Weidenthal, któren w liście swym mówi, że niepodobna przypuścić ażeby skutkiem tego niebyło na wiosnę śmiertelności inwentarza a przynajmniéj owiec.

Dotąd jednakże nieokazało się żadnych chorób w inwentarzach porost nawet wełny u owiec obiecuje większą jéj obfitość, skutkiem to zapewnie suchego i pogodnego lata.

Chęć do kupna wełny od kilku miesięcy trwa bez odmiany, i to z niejakiém podwyższeniem ceny. Wielu obywateli pozawierało już korzystne kontrakty. Za wełny mało poprawne płacą teraz po 50 do 60 tal., lepsze 60 do 70 tal. za centnar. Za wełnę cienką jednéj z pierwszych owczarń postąpiono 85 tal.

Ceny średnie produktów najwyższe w kraju są następujące: za korzec warszawski pszenicy płacą rs. 4 kop. 95 do rs. 5 kop. 10; za żyto rs. 3 kop. 60 do rs. 3 kop. 75; jęczmień na krajową konsumcyą po rs. 3 kop. 90 do rs. 4 kop. 20; owies po rs. 2 kop. 85 do rs. 3, jednakże na większe partye nader mało zawarto układów o to ostatnie ziarno.

Ceny kartofli są bardzo wygórowane, co trudno daje się czémkolwiek usprawiedliwić; płacą bowiem nawet na gorzelnie po rs. 1 kop. 20 za korzec.

Smutne odebraliśmy wiadomości z kilku stron Królestwa: duże straty spowodowało psucie się kartofli, i prawie wszędzie doznano téj klęski, gdzie kopano kartofle po pierwszych przymrozkach, których to parę dni mieliśmy począwszy od 16 października. Nie można tu nawet o opieszałość w kopaniu obwiniać rolników, albowiem kto znaczną ilość sadzi kartofli, trudno aby mógł tak pospieszyć się z ich wykopaniem.

Z prawdziwém téż zadowoleniem czytaliśmy list z Siemiątkowa pow. Mławskiego, w którym to p. K. donosi o urządzonym przez niego pługu, mającym służyć do kopania kartofli. P. K. pisze, że za pomocą pługa jego konstrukcyi dziennie wykopać można dwa morgi 200 pręt. kartofli, przy użyciu siły czterech koni i ośmiorga ludzi. Opis mechanicznéj budowy rzeczonego pługa wkrótce podamy w Korrespondencie; obecnie projekt został przedstawiony Kom. Spraw Wewnętrznych w celu pozyskania patentu swobody.

Okowita wyrabia się wszędzie jedynie z kartofli, bo przy tak wysokiéj cenie zboża, nie można go przerabiać na spirytus bez widocznych strat.—Z kartofli są powszechnie bardzo pomyślne wydatki, albowiem z korca otrzymują od 13 do 14 kwart okowity 10 próby Reaum.

Ceny zaś okowity dotąd stosunkowo są bardzo niskie; większe partye najwyżéj posprzedawano po kop. sr. 50 garniec; jest jednakże nadzieja cen lepszych w przyszłości, ponieważ zapasów tego artykułu żadnych prawie nie ma, i produkcya tegoroczna będzie mniejszą— a to z powodu zastępstwa słodu jęczmiennego żytnim; gdzie zaś biorą słód jęczmienny, to używają go w mniejszéj ilości jak lat innych.

Silne ujęcie i rozkrzewienie się rzepaku zimowego daje nadzieję pomyślnego zbioru; prawie całe zagony są liściem okryte.

Olej rzepakowy sprzedają po rs. 1 kop. 5 garniec, a kuchy rzepakowe 100 fun. po rs. 1 kop. 5, lniane po rs. 1 kop. 20.

Dziś na niektóre tylko punkta programmu, jakiśmy ułożyli do podawania *wiadomości rolniczo-przemysłowych*, byliśmy w stanie od powiedzieć z powodu niedostatecznéj liczby nadesłanych nam wiadomości; spodziewamy się jednakże nadal nasze podania coraz więcéj rozprzestrzeniać i wszechstronniéj obrabiać.

Wyjątki z listu p. Barthel von Weidenthal, pisanego do Redakcyi. (*)

»W okolicy naszéj łąki zrodziły obficie, tak jak i koniczyna: sprzęt ich o 1/4, a miejscami o połowę był większy niż w r. z. Błogosławieństwo to boskie w roku w którym najcelniejsze gospodarstwa, od dawna w płodozmianie i w kulturze będące, ogólnie biorąc tylko 3/4 zwykłych swych zbiorów oziminy a połowę jarzyny sprzątnęły! a cóż powiedzieć o innych, gdzie ozimina połowy niedała, a jarzyna tylko w 1/4, 1/8, 1/10, a u wielu, bardzo wielu ziemian naszych prawie zupełnie przepadła! Ztąd też obawa o przezimowanie inwentarzy słusznie jest wielka.

»Na groch tu nie ma jeszcze żadnéj ceny, bo w skutek nieurodzaju, wielki objawia się niedostatek i tego ziarna. W ogólności w okolicy tutejszéj, wyjątkowo tylko spotykamy gospodarstwa, które w tym roku będą miały owies, jęczmień i groch na własną potrzebę; o przedaży mało kto myśléć może, a połowa pewno rolników nie będzie miała kompletnego zasiewu jarzyny. A wszakże powiat Lipnowski słynie z postępu w rolnictwie, bo płodozmiany pewno w połowie są tu pozaprowadzane i z każdym rokiem więcéj się ich spotyka.

»Co do zbiorów zboża w ogólności, najlepiéj w r. b. obrodziła tu pszenica; żyto ucierpiało bardzo od wiosennych przymrozków, zkąd znaczna część kłosów czczych, a susza od wiosny całe lato trwająca, niedopuściła rozkrzewienia tego ziarna. Groch nawiedzony miodunką, albo raczéj zniszczony przez mszyce, w wielu miejscach nie wrócił zasiewu. Kartofle wydały od 7 do 10 ziarn, a lubo zaraza padła na nie w końcu miesiąca sierpnia, to przecież spóźniwszy się nie dosięgła korzeni.

»Drzewa owocowe obficie w r. z. obrodziły. Wino nawet, w skutek suchego lata i pogodnéj jesieni, powszechnie prawie dojrzało; szczególniéj téż widzieliśmy wyborne gatunki wczesne w miesiącu sierpniu, tak słodkie i piękne, że nic do życzenia nie pozostawiały. Jeżeli w kraju naszym jaki gatunek z korzyścią rozkrzewiony być może, to pewno: »Wino Sgo Jakóba (Morillon hâtif, po fran.) (Jacobstraube, po niem.), a byle się chodowanim jego z należytą zajmowano znajomością, to i w czasie nieprzychylnego nawet lata odda owoc dojrzały, jeżeli nie w sierpniu to pewno we wrześniu.

»Pozwolę sobie zrobić tu małe porównanie, które poddaję pod ocenienie i sąd ludzi *fachowych*.

»Zwracając baczną uwagę na chorobę kartofli a szczególniéj grochu w polach, spostrzegałem, że wywiązywanie jéj miało w r. z. wiele podobieństwa z szerzeniem się cholery, i tak: miejscami groch najpiękniejsza pokrywała zieloność, co było dowodem że choroba się tam nie objawiła; daléj zaś na tém samém polu, smug cały zżółkł z początku, następnie zczerniał, a w końcu usechł, czyli wymarł zupełnie; daléj znowu zostało miejsce zielone, zdrowe, do samego dojrzenia zarazą nietknięte, gdy tuż obok chorobę lekko tylko na jarzynie téj znać było, i tak daléj, na całych obszarach z ciągłym obrazem życia chorób, lub śmierci.

»Wszakże toż samo zupełnie działo się z cholerą na rodzaj ludzki! Całe miasta, wsie i okolice były nią nawidzone, a drugich, w pobliżu położonych, od początku do końca plaga ta niedotknęła. Daléj w jedném mieście. wsi, a nawet i pojedynczym budynku, epidemija w pewnym tylko kierunku ludzi napastowała i zabijała, kiedy tuż obok mieszkający, w innym kierunku, na inném piętrze, wolni od niéj byli.

»Silne w wielu miejscach panujące febry, dyssenterye, dyarie, bez śmiertelności, to jest: bez wywiązania się zabójczéj cholery, porównaćby można do tych części pól grochowych, które tylko lekko dotknięte zarazą, nie przedstawiały do końca obrazu zupełnego zniszczenia.

»Czyżby przyczyna téj klęski na rodzaj ludzki i na produkta rolne, tyle mająca w sobie powierzchownego przynajmniéj podobieństwa, nie mogła mieć z sobą pewnego związku, pewnéj analogii? Czyby jéj powstanie nie mogło pochodzić z jednych i tych samych powodów, a jak się zdaje z wpływów atmosferycznych?

Zbójno dnia 21 grudnia 1852 r.

(*) Chętnie podajemy wyjątki z listu p. Weidenthal, reputowanego agronoma; ważne są one jako przedstawiające stan wypadków rolniczych r. z. w pow. Lipnowskim. *Red.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE

Wrocław 2 stycznia. Miesięczne sprawozdanie o handlu wełną. Szczęśliwy kierunek handlu wełną w miesiącach październiku i listopadzie, utrzymał się i przez grudzień, zwłaszcza co do zaniedbywanych dotąd gatunków wełny Szląskiéj, cienkiéj i wysoko-cienkiéj. Ceny trzymały się mocno na téj saméj stopie co w listopadzie. Za to

ilość sprzedana mniejszą była jak zeszłego miesiąca, czego przyczyną był mały wybór w celnych gatunkach wełny. Znajdowało się bowiem na składach 500 cent. wełny Szląskiéj, 700 cent. Polskiéj i Poznańskiéj. 1,300 cent. Rossyjskiéj. i Węgierskiéj, 200 cent. loków i 300 cent. ze skubanek. Razem około 3,000 cent. Kupowali najwięcéj, sascy, nadreńscy i krajowi fabrykanci. Francuzki jeden fabrykant zakupił kilka partyj najcieńszéj wełny. Pozostała tu jeszcze ilość wełwszelkich gatunków wynosi ogółem około 7,000 cent., ale w krótkim czasie powiększoną zostanie, spodziewanemi a znacznemi dowozami z Rossyi i Polski. Liczne kontrakta na przyszłą strzyżę zawierają, po cenach jeszcze wyższych jak płacone na ostatnim walnym jarmarku.

Gdańsk 4 stycznia. (H. Z.). Do dziś pogodę mamy ciągłą, a łagodne powietrze. Na rynku miejskim mało widać ruchu z powodu szczupłego dowozu, w ciągu noworocznego tygodnia; ceny różnych rodzajów ziarna prawie żadnéj zmianie nie uległy i notować je można jak następuje: Pszenica 130 do 133 funtowa po 80 do 86 srgr. szefel (rs. 4 kop. 80 do rs. 5 kop. 10 korzec); dobra 126 do 128 funtowa po 74 do 78 srgr. szefel 122 do 124 funtowa po 60 do 70 srgr. Żyto 126 do 128 funtowe po 57 do 60 srgr. 123 do 125 funtowe po 50 do 56 srgr. szefel. Jęczmień po 48 do 51 srgr. Owies 31 do 34 srgr. szefel. Okowita $18\frac{1}{3}$ do $18\frac{1}{2}$ tal. za wiadro.

Królewiec 3 stycznia. Dowozy małe. Pszenica 68 do 85 srgr. za szefel. Żyto 50 do 58 srgr., jęczmień 45 do 50 srgr., owies 30 do 36 srgr., groch biały 50 do 60 srgr., kartofle 28 srgr. szefel.

Odessa 24 grudnia. Dzisiaj bardzo wielki ruch panował na tutejszym targu zbożowym. Obrot pszenicą podać można na 20 do 30,000 czetwierti dziennie, a chociaż przy tak ogromnych, po większéj części na spekulacyę do Anglii czynionych zakupach, ceny nie poszły już w górę, jak były iść powinny, jednakowoż wypadek ten szczególny przypisać tylko należy zupełnemu brakowi przewozowych okrętów. Najlepsza Polsko-Odeska pszenica, ważąca 9 pudów 35 fun. na czetw. płaconą była po $23\frac{3}{4}$ rs., lecz teraz i na 23 rs. nie dostanie. Pośledniejsze gatunki kupowano po 20 i 21 rs. waga zmieniała się między 9 pudami 10 funtami a 9 pudami 20 funtami. Sandomierka celna płaconą była po $23\frac{1}{4}$ rs. czetwierti poślednia po $21\frac{1}{2}$ rs.

Najbardziéj dopytywano się o pszenicę z Girki, któréj właśnie zapasy były najszczuplejsze. Dobry towar płacono po $22\frac{1}{2}$ rub. sr. W końcu targu ofiarowano za celne gatunki po 23 rub. sr. a żądano po $23\frac{1}{2}$. O tak zwaną twardą (hart) pytano także, ofiarując $18\frac{1}{2}$ do $19\frac{1}{2}$ r. sr. i dużo sprzedano, dziś jednak najlepszéj twardéj nie dostanie i na 20 r. sr. czetwiert. Żyto tak na miejscu jak i na dostawę w lutym płaeono po $11\frac{5}{8}$ r. sr., ale po téj cenie nikt by teraz nie sprzedał. Żądają za dobry towar 9 pudowy 12 r. sr. tylko poślednie żyto 8 pudów 20 funtów zbywają po $11\frac{1}{2}$ r. sr. Na dostawę w maju i czerwcu możnaby może dostać po 11 r. sr. czetwiert. Za piękną partyę jęczmienia zapłacono po 9 rs. czetwiert.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 5 stycznia 1853 roku. PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5% .	$118\frac{1}{2}$	$118\frac{1}{4}$
Polskie Obligacje Skarbu 4% . .	93	$92\frac{1}{2}$
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe. . .	$98\frac{5}{8}$	$98\frac{1}{2}$
„ Obligacje Udziałowe . . .	158	—
„ Obligacje 500 złotowe. . .	93	$92\frac{1}{2}$
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%.	$98\frac{3}{4}$	$98\frac{1}{2}$
lit. B. 200 „ .	$23\frac{1}{2}$	23

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 26 grudnia (7 stycznia) $185\frac{2}{3}$

	OD RS.	KOP.	DO RS.	KOP.		OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Żyta korz. 4 ćw.	3	52			Słomy c. 100 f.	—	25	—	—
Pszenicy ditto	4	89			Siana fura 1 k.	2	70	4	5
Grochu polnego	4	20			„ „ 2 k.	4	50	5	—
„ cukrowego	4	80			Słomy fura zw.	1	5	1	95
Fasoli. . . .	5	$32\frac{1}{2}$			Drzewa sos. s.	7	44		—
Gryki. . . .	3	$18\frac{1}{2}$			Wół dobry.	36	—	59	—
Jęczmienia . .	3	$52\frac{1}{2}$			„ średni.	28	—	35	—
Owsa . . .	2	$16\frac{1}{2}$			„ lichy.	19	—	27	—
Mąki pszen. pr.	6	80			Cielę. . .	3	10—	—	—
ordyn. kor. 6 ćw.	6	$38\frac{1}{2}$			Baran. . .	—	—	—	—
„ żytn. pytlo.	—	—			Wieprz dobry.	16	—	21	—
grycz. kor. 4 ćw.	3	45			„ średni.	13	—	15	—
Kaszy jaglanéj.	6	45			„ lichy.	9	—	12	—
„ grycz. zw.	5	$47\frac{1}{2}$			Masła funt.	—	18	—	—
„ drobnéj.	10	$32\frac{1}{2}$			Słoniny „	—	11	—	—
„ jęcz. perło.	8	90			Kartofli korzec	1	$42\frac{1}{2}$	—	—
„ „ ordyn	3	69			Okowity garn.		90	—	
Siana cet. 100 f.	—	65			Szumówki gar.	—	54	—	

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 252, z różnych miejsc królestwa 352, ogółem wołów sztuk 604, wieprzy 844 cielląt 1089; baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców wołów sztuk 502, wieprzy 593 cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 26 grudnia (7 stycznia) $185\frac{2}{3}$ roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	91	20—	91—	5—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. .	2 M. .	139	95—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. .	3 M. .	6—	$13\frac{1}{2}$	6—	11—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. .	1 M. .	—	—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków. .	2 M. .	73	65	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	—	—	85—	—
Wrocław 100 talarów .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały	.	5—	16 –	—	—
Holender. dukaty nowe	.	—	—	—	—
ditto stare ważne	.	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	.	—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty	.	—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		—	—	91—	92—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100	.	—	—	15—	$14\frac{1}{2}$
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	.	21—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	.	—	—	5—	40—

Wartość kuponu kop. $2\frac{1}{2}$

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 27 grudnia (8 stycznia) 1852/3 r. Starszy Cenzor Radca Dworu L. T. Tripplin.